

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, sobota 27 lipca 1946 roku

Nr 188

Uczeń Diabła... w Izbie Gmin

Kazania p. Bevina

„Z bólem serca“ przyjmuje do wiadomości nasze granice zachodnie. Zamiast niezależności, zaleca... zależność od Anglii

W angielskiej Izbie Gmin odbyła się wczoraj debata, poświęcona brytyjskiej polityce zagranicznej. Z dłuższym przemówieniem wystąpił minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, Ernest Bevin.

Mówca spotkał się z ostrymi zarzutami deputowanych, którzy uznali szereg ostatnich posunięć brytyjskich na arenie politycznej za sprzeczne z podstawowymi tezami Karty Atlantycznej, gwarantującej narodom przede wszystkim wolność.

Na te zarzuty min. Bevin udzielił znamiennej odpowiedzi. Według Bevina, Anglia miała pełne prawo popełnić szereg niesprawiedliwych aktów wobec podległych jej narodów, z tej tylko przyczyny, że w Europie stało się więcej niesprawiedliwości, a m. in. „przesunięcie granic Polski na Zachód, co pociągnęło za sobą po-

zbawienie zamieszkałych tam Niemców dachu nad głową“.

Takie postawienie sprawy przez min. Bevina jest — powtarzamy wysoce znamienne z następujących względów:

1) Pan Bevin uważa, że głównym zadaniem Karty Narodów jest zagwarantowanie praw narodu... niemieckiego.

2) Napływ wysiedlonego elementu niemieckiego do strefy brytyjskiej ze wschodu uważa min. Bevin za sprzeczne z interesem W. Brytanii.

Bevin łaskawie „przyjmuje do wiadomości“ istnienie granic polskich na Odrze i Nysie z nieukrywaniem bólem, ponieważ fakt ten uszczupla teren panowania brytyjskiego.

Min. Bevin wezwał w końcu Jugosławię, Włochy i Austrię do porzucenia antagoni-

zmów i zacieśnienia przyjaznej współpracy.

Wywody swe Bevin zakończył zaleceniem nowego hasła współpracy narodów: zamiast niezależności, „współzależności“.

Pismo londyńskie „New Statesman“ omawia w jednym ze swych artykułów ostatnie pociągnięcia W. Brytanii na Bliskim Wschodzie. Pismo stwierdza, że stan wrzenia, jaki ogarnął szereg krajów Bliskiego Wschodu jest wynikiem szkodliwej polityki, uprawianej przez Anglię na tych terenach.

Anglia nie opanuje sytuacji, posyłając na Bliski Wschód swych agentów, z zadaniem szkolenia wojsk arabskich i podjudzania jednych przeciw drugim. Wszystkie sprawy należy rozstrzygać wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim.

Przed konferencją pokojową

Obrady 21 państw rozpoczną się pojutrze

LONDYN (BBC). Do Paryża zjeżdżają ze wszystkich stron świata delegacje na konferencję pokojową. Według krążących wiadomości delegacja rosyjska ma się składać z 300 osób, delegacja Stanów Zjednoczonych z 200, jugosłowiańska ze 170 i czechosłowacka z 70. Konferencję otworzy

francuski premier i minister spraw zagranicznych Bidault.

Premier kanadyjski Mackenzie King w drodze do Paryża zatrzymał się w Londynie. Mackenzie King oświadczył, że Kanada jest zainteresowana tylko sprawą porządku, dobrej woli i przyjaźni między narodami.

Przed wyrokiem w Norymberdze

Za śmierć milionów ludzi

muszą ponieść odpowiedzialność i karę kierownicy narodu niemieckiego

Na wczorajszym posiedzeniu Trybunału w Norymberdze rozpoczął swą mowę oskarżycielską prokurator brytyjski Shawcross. Przed nim przemawiał amerykański prokurator Jackson, który nazwał panowanie nazizmu wieczną hańbą XX stulecia.

Prokurator Shawcross mówił o sprzysiężeniu narodowych socjalistów przeciw ca-

łemu światu. Hitlerowskie Niemcy spowodowały śmierć 10 milionów ludzi na polu walki i 12 milionów cywilnej ludności, wymordowanej na zimno, z wyrachowaniem, według z góry ułożonego planu, mającego na celu wytepienie pewnych narodowości. Prok. Shawcross przytoczył słowa Franka: „Tysiące lat upłyną, zanim Niemcy zdołają zmasać z siebie tę hańbę“.

Nareszcie w ulu

W Łodzi wykryła Komisja Specjalna milionowe nadużycia w Centrali Tekstylnej...

Był sobie taki wytorny bar w którym dość dużo tańczyło par.

Para przy parze, para przy parze i odchodziła zabawa w barze.

Wódeczka — sznycel, sznycel — wódeczka, namiętne tango, w tangu — usteczka.

Drogie zakąski, zamorskie trunki, słodkie bakalie, słone rachunki.

A jednocześnie różne fatymne działały się rzeczy w branży tekstylnej.

Ginęły sztuki para po parze, forsz szlag trafiał w tym właśnie barze.

I tak to przez ten wytorny bar do ula dużo trafiło par...

Dr Wist.

Zbrodniarz wojenny zwolniony przez Anglików

Gazeta niemiecka „Neues Deutschland“ donosi, że niemiecki genral Kurt Student skazany w ubiegłym roku przez trybunał brytyjski na 5 lat więzienia, został obecnie zwolniony przez dowódcę 30-go korpusu brytyjskiego gen. Harvey'a.

Wotum zaufania dla rządu włoskiego

Konstytuanta włoska uchwaliła wotum zaufania dla rządu większością 366 głosów przeciwko 53, przy 7 wstrzymujących się od głosowania.

Obce agentury popierały faszystów w Finlandii

Jak donosi prasa fińska, w Finlandii wykryto silnie rozgałęzioną niemiecką organizację szpiegowską, która była zaopatrywana w broń i amunicję zza granicy już po zakończeniu wojny.

Referendum i wybory odbędą się w Bułgarii we wrześniu

Rząd bułgarski zapowiedział przeprowadzenie referendum, które ma rozstrzygnąć czy Bułgaria pozostanie republiką czy monarchią, na dzień 8 września. Jednocześnie z referendum odbędą się wybory powszechne.

„Chcemy wolności“ Zdanie wycofania wojsk brytyjskich z Włoch

Jeden z czołowych działaczy politycznych we Włoszech, Fogliatti, przemawiając wczoraj w Zgromadzeniu Narodowym, zażądał, aby wojska brytyjskie wycofane zostały z Włoch.

„Nie chcemy, ażeby Włochy stały się składem bomb atomowych lub innej broni — powiedział on, chcemy ażeby Włochy były wolnym krajem.“

Uznanie Ameryki dla osiągnięć nowej Polski

Pismo nowojorskie „New York Herald Tribune“ poświęciło artykuł rocznicy odrodzenia Polski. Pismo podkreśla, że szczerze gólnie wielkich osiągnięć dokonała Polska w dziedzinie gospodarczej. Poczyniono wielkie postępy w dziedzinie usprawnienia transportu i wydobycia węgla.

Nowy układ handlowy z Rumunią

W związku z wygaśnięciem umowy handlowej polsko-rumuńskiej, przybyła do Warszawy delegacja rumuńska w celu przeprowadzenia rokowań o zawarcie nowej umowy handlowej z Polską.

Rokowania rozpoczną się w dniu dzisiejszym.

Papierosy na kariki

Na karty lipcowe I kat., na odcinek 32 sprzedawane będą od 1-go do 15 sierpnia papierosy „Baliyk“ po 100 sztuk.

Przekupstwa i nadużycia w przemyśle zbrojeniowym St. Zjednoczonych

Władze amerykańskie wykryły grubą afere w przemyśle zbrojeniowym USA. Stwierdzono, że wielki przedsiębiorca i właściciel fabryk przemysłu zbrojeniowego Garrison przekupywał w czasie wojny członków Kongresu amerykańskiego i wyższych oficerów sztabowych, za co otrzymywał korzystne zamówienia rządowe na dostarczanie broni.

Nieuczciwe zyski Garrsona oceniono na sumę 78 milionów dolarów. Wykrycie afery skompromitowało szereg wybitnych działaczy politycznych Stanów Zjednoczonych oraz wyższych urzędników państwowych.

Wykryte nadużycia są charakterystyczną ilustracją stosunków gospodarczych, jakie panują w krajach porządku i ładu wielko-kapitalistycznego.

Oskarżeni zrzucają z siebie winę, twierdząc, że o niczym nie wiedzieli, lub że nie mieli wpływu na to, co się dzieje. A któż ma ponieść odpowiedzialność za to co się działo?

Ukarano już pomniejszych wykonawców woli najwyższych kierowników hitlerowskich, więc czyż można by ich samych uwolnić od odpowiedzialności.

Prokurator mówił dalej o tym, co narodowy socjalizm wyrządził ludzkości. Mówił o stopniowym deprawowaniu młodzieży, o systematycznym obniżaniu morale narodu, o rozwijaniu w nim okrucieństwa i brutalności. Naród niemiecki ponosi współodpowiedzialność za zbrodnie narodowych socjalistów, ale głównymi sprawcami zbrodni hitlerowskich, mordów, terrorku, wojen napastniczych są ci, którzy stali u steru, t.j. ci ludzie, którzy obecnie zasiadają na ławie oskarżonych w Norymberdze. Prokurator wylicza ich zbrodnie, morderstwa, prześladowanie przeciwników politycznych, wytepienie dwóch trzecich Żydów europejskich oraz wojny napastnicze bez uprzedniego wypowiedzenia.

Penicilina ratuje od śmierci

Niezawodny środek na wiele chorób.—Specjalna fabryka z Kanady sprowadzona będzie do kraju.

Z wielkim szacunkiem patrzę na widniejący na dnie szklanego naczynia szarzielony kożuch pleśni. To grzybek peniciliny, tej cudownej peniciliny, o której krąży niemal legenda.

Dla nas łodzian, ciekawy jest fakt, że pierwsze prace w Polsce nad peniciliną po wojnie prowadzone były właśnie w Łodzi i tu też, niemal rok temu, powstała pierwsza penicilina krajowej produkcji. Oddana ona została natychmiast dla celów klinicznych, laboratoryjnych — rozpoczęto już kiedy ją zastosowano przy zapaleniu opłucnej, ropniaku płuc i ropnym zapaleniu osterdzia wykazała ona swą pełną wartość.

W Państwowym Zakładzie Higieny, początkowo w warunkach bardzo prymitywnych, laboratoryjnych — rozpoczęto już 14-go czerwca ub. roku pracę i badania nad hodowlą penicillinowego grzybka. Wczesną bowiem wiosną, doktor Barski, jako pracownik Nadzwyczajnego Komitetu do Walki z Epidemiami, bawił w Moskwie i tam otrzymał szczepy peniciliny, z których wyhodowano potem w Łodzi czynne postawy.

— Pierwsze prace nad badaniem peniciliny i jej właściwości — mówi dr Barski — podjął Anglik, Fleming, już około 1920 r. Szerokie praktyczne zastosowanie znalazła ona jednak dopiero w 1944, 1945 roku. Anglia nie mogąc uruchomić produkcji peniciliny we własnym kraju z powodu działań wojennych, zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z wynikami prac. Amerykanie w pełni docenili znaczenie wynalazku i rozporządzając olbrzymimi możliwościami technicznymi — rozpoczęli produkcję peniciliny na wielką skalę.

W Europie produkuje się obecnie w Rosji Anglii i Francji. Produkuje się ją tam metodą t. zw. „powierzchniową”, nie wymagającą tak kosztownych inwestycji. Metoda ta mogłaby i u nas być stosowana na większą skalę, na razie jednak korzystamy z dość znacznych dostaw peniciliny z UNRRY, ponadto UNRRA również przyrzeka przysłać z Kanady już gotową specjalną fabrykę peniciliny, która w ciągu roku zostanie zainstalowana w naszym kraju.

Wzór peniciliny jest ustalony, to też bardzo prawdopodobne, że już w niedługim czasie uda się wytworzyć penicilinę syntetyczną, sztuczną, która będzie o wiele tańsza, a zatem stanie się dostępna dla wszystkich.

Grzybek peniciliny rośnie na pożywce, przygotowanej na wydmuch z kukurydzy. Jest to metoda amerykańska, nasze badania jednak wykazały, że rozwija się on równie dobrze na pożywce zrobionej z wydmuchu jęczmienia, czy pszenicy, łatwiej-

szych w Polsce do zdobycia. Do pożywkę tej przesącza się czynna substancja penicilinowa. Jest ona bardzo nietrwała, to też na 13 lub 14 dzień trzeba ją wydobyc z podłoża, spod grzybka — inaczej zanika. Nie jest ustalone, czy penicilina ma właściwości bakteriobójcze, czy też wstrzymuje tylko wzrost niektórych bakterii — faktem natomiast jest, że jest ona bardzo skuteczna w wielu schorzeniach. Rzeżączkę na przykład można wyleczyć zapomocą peniciliny w przeciągu doby. Tysiąc jednostek — oto dawka wystarczająca. Nie leczy natomiast penicilina w pełni syfilisu.

Skutecznie działa ponadto penicilina na bakterie, zwane gronkowcami i paciorkowcami, które wywołują ropnie, wrzody itp. Działa też na łasceczniki zgorzeli — a więc przeciwdziała gangrenie.

Nieczule natomiast na penicilinę są zarazki duru brzuszego, dżyzerii oraz prątki gruźlicy.

Doktor Barski pokazuje nam szklane

naczynie, na dnie którego znajduje się galarefowata, czerwona pożywka. Na pożywce tej posiano bakterie gronkowca. Tworzą one na powierzchni pożywki jak gdyby biały nalot. Teraz umieszczą się odrobinną peniciliną. Obserwujemy wytworzony naokoło miejsca, gdzie jest penicilina — wyraźny krąg oczyszczony zupełnie z bakterii. Im stężenie peniciliny jest mocniejsze — tym krąg jest większy. Gronkowce trzymają się zdala od peniciliny, nie wystają w jej pobliżu.

Penicilina w stanie krystalicznym jest dosyć trudna do otrzymania. Z Ameryki np. otrzymujemy penicilinę, która zawiera za ledwie 20 proc. czystej peniciliny, resztę stanowią produkty uboczne, które wywołują niekiedy niemiłe objawy w postaci mdłości itp. Penicilina w stanie idealnie czystym jest zupełnie nieszkodliwa, nie wywołuje żadnych przykrych dolegliwości.

Nauka idzie ciągle naprzód, coraz więcej tajemnic przyrody udaje jej się zgłębić i opanować. Zielonkawa, niezbyt pięknie wyglądająca na pierwszy rzut oka pleśń — ratuje wielu ludzi od śmierci i długich schorzeń. I winniśmy czuć najgłębszą wdzięczność dla tych ludzi nauki, którzy w ciszy laboratoriów latami prowadzą żmudne i wyczerpujące badania — by potem przynieść nam z pomocą, uratować nas od śmierci! Bgr.

Studenci razem z kelnerami

pracują w kawiarni „Maskotka”.—Właściciel przedsiębiorstwa ukarany grzywną

W referacie karnym starostwa grodzkiego śródmiejsko-łódzkiego odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko właścicielowi kawiarni „Maskotka” przy ul. Piotrkowskiej 84 — ob. Słobodowowi.

Jak wiadomo, w kawiarni „Maskotka” powstał interesujący zatarg na tle zaangażowania do pracy w charakterze kelnerów grupy studentów i studentek, czemu sprzeciwił się Związek Zawodowy Kelnerów oraz OKZZ.

Za zatrudnienie pracowników bez pośrednictwa Urzędu Zatrudnienia, co sprzeczne jest z obowiązującymi przepisami — ob. Słobodow został skazany na grzywnę w wysokości 3 000 złotych. Niski wymiar kary tłumaczy się tym, że

w postępkach ob. Słobodowa nie stwierdzono przepisów oraz chęć dopomożenia dzono złej woli, lecz jedynie nieświadczenie znajdującym się w ciężkich warunkach studentom.

Zatarg w kawiarni „Maskotka” został zlikwidowany kompromisowo. Na ogólną ilość 90 stolików, 60 z nich przyznano zawodowym kelnerom, resztę, tj. 30 — studentom. W ten sposób zatrudnieni zostali wszyscy bezrobotni kelnerzy w „Maskotce” w liczbie 60 osób, którzy pracować będą razem z studentami.

Z chwilą zakończenia ferii letnich studentów, oczywiście, automatycznie zwolnią swe letnie „stanowiska”. (o).

Leki UNRRA

w aptekach prywatnych

Ministerstwo Zdrowia rozpoczęło wysyłkę leków z przydziałów UNRRA, przeznaczonych do sprzedaży w aptekach prywatnych dla najszerzych rzesz społeczeństwa.

W ciągu kilku dni wszystkie okręgowe izby aptekarskie będą zaopatrzone w leki.

Cennik leków zatwierdzony został przez Centralny Urząd Planowania. (i)

HURTOWNIA MIĘSA „REKORD”

Kandel Trzoda i Mięsem w Łodzi, ul. Bandurskiego Nr. 31, tel. 136-07 poleca pierwszej jakości mięso wieprzowe, wołowe i podroby z dostawą po cenach najniższych. Terminowa obsługa stołówek.

CYRK Nr. 3

Al. Kościuszki 5-7

Od niedzieli 28 bm. prezentuje codziennie doborowy program cyrkowy i tlesurę zwierząt.

Początek przedstawień o godz. 19.30. We wtorki, czwartki, soboty i niedziele o godz. 16.30 i 19.30.

3909

Wytwórnia strzykawek lekarskich

„Ultra-Record”

Łódź ul. Żwirki 17

Zamiana, naprawa, nowe

Codzienna nowelka Expressu

Egipska waza

Do antykwarni Mayera weszła jakaś elegancko ubrana dama. Zapropowała mu przyjęcie drogocennej wazy w zastaw. Oświadczyła, że pieniądze są jej potrzebne najwyżej na tydzień, a po tygodniu przyjdzie napewno, by wykupić tę wazę, stanowiącą pamiątkowy zabytek.

Meyer, po uważnym przyjrzeniu się temu zabytkowi, wręczył damie sto złotych i kwit.

Po tygodniu odwiedził Mayera profesor Meszłowicz. Szukał antycznych zabytków. Meyer wyczuwając od razu, że zrobi dobry interes z tym starym, świetnie prezentującym się profesorem, pokazał mu po kolei wszystkie swe skarby, lecz profesor potrząsał za każdym razem głową, mówiąc:

— To nie to. Szukam specjalnych zabytków z epoki pierwszych Faraonów. Potrzebne mi to jest do wielkiego muzeum...

Profesor zamierzał już opuścić skład Mayera, gdy nagle wzrok jego padł na wazę. Przyjrzał się jej uważnie i zawolał uradowany:

— Nareszcie znalazłem. Tego właśnie szukałem! Kupię tę wazę!

Meyer nie wiedział w pierwszej chwili, co odpowiedzieć. Nie wypadało targować się przecież bez zezwolenia

owej eleganckiej damy, która przyrzekała, że za tydzień zgłosi się po odbiór. Z drugiej strony zaś sumienie nie pozwalało mu zrezygnować z tak świetnego interesu. Na wszelki wypadek zwrócił się do profesora z zapytaniem, jaka wartość przedstawia dlań ten zabytek.

— Daję natychmiast 20.000 złotych! — odparł profesor.

Meyer był skonsternowany. Dwa-dziesiąt tysięcy złotych!

Profesor wyjął portfel, wypchany banknotami. Chciał od razu zabrać wazę. Meyer prosił, aby wstrzymał się na jeden dzień, zanotował sobie jego adres Hotel „Aldon”, pokój 27 i przyrzekł, że zawiadomi go natychmiast, gdy będzie wiedział napewno, że ta waza jest do sprzedania.

Następnego dnia przybyła elegancka właścicielka wazy. Zwróciła pożyczone sto złotych wraz z procentami i chciała zabrać swój zastaw.

Meyer był wobec niej uprzedzająco grzeczny. Podsunął jej krzesło i przystąpił do pertraktacji. Oświadczył, że zamierza odkupić tę wazę, chodzi tylko o to, ile ona żąda... Zanim wymieniła sumę, położył na stole 1000 zło-

tych, sądząc, że dama będzie z tej ceny ogromnie zadowolona.

Jednakże właścicielka zabytku zaprzeczyła ruchem głowy. Ta waza, oprócz wysokiej ceny, posiadała dla niej jeszcze ogromną wartość, jako rzecz pamiątkowa. Jest to zabytek z okresu pierwszych Faraonów...

Meyer ofiarował jej 2 tysiące złotych, trzy, cztery... Nie ustępowała. Nawet, gdy położył już pieniądze na stole. Po długich naleganiach zdecydowała, że jeśli sprzeda tę wazę, to w każdym razie nie weźmie mniej niż 30.000 zł.

Dawano już jej 40.000...

Meyer biegł zdenerwowany po pokoju. Wreszcie wpadł do drugiego pokoju i zdjął słuchawkę telefoniczną.

— Hotel „Aldon”? ...Pokój 27... Tu Meyer...

— Profesor Meszłowicz.

— Panie profesorze ta waza jest wyjątkowym okazem i mniej, niż 40.000 nie mogę wziąć.

— Nie będę się z panem długo targować, ale 40.000 to trochę za dużo... Dam panu 35.000, zrobione?... Jeśli pan chce, mogę przysłać służącego, albo może się pan sam pofatyguje do mnie...

Meyer schwycił się za głowę. Trzeba było szybko decydować. Pięć tysięcy zarobku. To ładna sumka.

— A więc dobrze, panie profesorze,

za godzinę będę u pana. Osobiście przyniosę ją panu.

— Dobrze, czekam na pana. Do widzenia!

Meyer próbował jeszcze coś utargować, ale elegancka dama nie chciała nic opuścić.

— Trudno. Proszę... Tu są pieniądze.

To mówiąc odliczył 30.000 złotych. Klaniając się nisko, odprowadził ją do drzwi.

Promieniejąc z radości Meyer wszedł do hotelu Aldon. Zapytał portiera o pokój Nr. 27.

— Pokój 27?... Profesor Meszłowicz?... Pan profesor wyjechał przed dwudziestu minutami...

— Co?... A czy nic dla mnie nie zostawił?... Nie, proszę pana.

Meyer zemdlał, padając na ziemię. Obok niego leżała potłuczona waza z okresu „pierwszych Faraonów...”

W tym samym czasie profesor Meszłowicz usadawiał się wygodnie w przedziale pierwszej klasy pociągu pospiesznego, a obok niego siedziała młoda, elegancka kobieta.

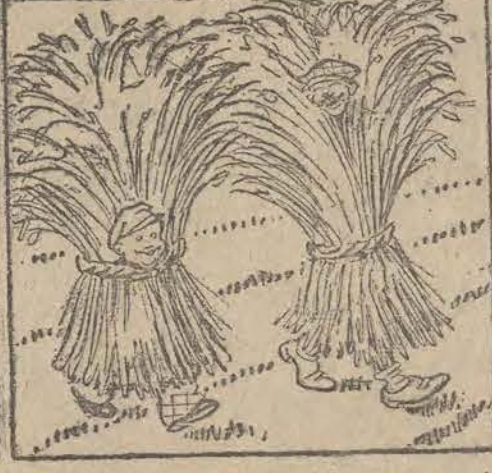
Oboje uśmiechali się do siebie w mileniu.

Nazajutrz właściciel antykwarni — Meyer otrzymał list, zawierający tylko trzy następujące słowa:

— „Mundus vult decipi” (Świat chce być oszukiwanym!).

M.

WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



NIEMIEC: — Halt, włóczęgi! Rekrutuję was, leniuchy do żniw!
WACEK: — Żebyś pękł, szkopiel!

WICEK: — Tak dalej być nie może. Opuścimy teren! Ale jak?
WACEK: — Jako snopki!

WICEK: — Zaraz będziemy na szosie... Snopki do rowu i...
WACEK: — W nogi, mój drogi!

WACEK: — Właśnie goniliśmy snopki niesione wiatrem...
NIEMIEC: — Wracać! Zurück!

Wicek i Wacek w walce z głupotą i obłudą

Jeżeli Pan Bóg chce kogoś ukarać, to przede wszystkim odbiera mu — poczucie humoru... Ofiarą tego boskiego gniewu padł tym razem anonimowy współpracownik „Gazety Ludowej”.

Denerwują go przygody dwóch wesółych chłopaków — sprytnych, nieustraszonych, cwaniaków — Wicka i Wacka — którzy w czasie okupacji walczą dzielnie i nieustraszenie z ponurym barbarzyńcą hitlerowskim, przy pomocy swego sprytu, dowcipu i odwagi.

Kpią z hitlerowców, wytkęcają się ze wszystkich ich zasadzek i katowni, drwią z bezmyślnej i nieludzkiej tępoty, demonstrując żywą i niezachwianą wiarę w wyższość ducha polskiego nad bezduszną, acz sprawną machiną okupacyjną.

Taki stosunek do okupanta bohaterów dzieci warszawskich-gazeciarzy, których piosenka i zabójczo-lekceważący dowcip nieraz podnosiły ducha dorosłego społeczeństwa w najcięższym okresie okupacji — więcej zawiera gorącego patriotyzmu i wiary, aniżeli biadania hemoroidalnych doktrynerów-defetystów, którzy w czasie okupacji zalecali stać „z bronią u nogi”.

Dzieci polskie, młodzież polska instynktownie wyczuła, że Wicek i Wacek posiadają więcej rozumu, odwagi i sprytu, niż ci, którzy teraz podstępnie i głupio bredzą o ich „deprawowaniu”.

Wicek i Wacek odpowiedzą na to swoją drwiną i pójdą dalej — poprzez wszystkie przeszkody, rzucane im pod nogi przez tępych demagogów i obłudników...

Węgiel dla stołówek urzędniczych

Departament Ekonomiczny Ministerstwa Przemysłu ustalił, że węgiel dla stołówek urzędniczych zaliczony będzie według grupy III, bez potrącania z przydziałów węgla deputatowego, przypadającego na korzystających ze stołówek. Wliczać się go będzie w rozdziałnik węgla aprowizacyjnego. (w)

50 tys. dolarów na zakup książek polskich

Nadeszła wiadomość, że przebywający w Stanach Zjednoczonych przewodniczący Komitetu Odbudowy Oświaty i Kultury w Polsce prof. Bohdan Zawadzki uzyskał z funduszu Rockfeller'a 50 tys. dolarów dotacji na zakup książek dla bibliotek polskich.

Pieniądze te pozwolą w niemałym stopniu uzupełnić zniszczone wojną księgozbiory. (o)

Gdyś zmęczony skwarem Łodzi
I opalić chcesz twarz bladą,
Kąpiel w Lindzie cię ochłodzi,
Gdzie? — W GROTNIKACH

w „ELDORADO”

Willa „ELDORADO” przy młynie
nad stawem
Restauracja, dancing, plaża, łódki,
woda.

Z Dw. Kalisk.: 0.25, 7.40, 8.10, 10.45
15.30, 17.50, 19.50.

Z Grotnik: 4.03, 7.05, 10.04, 11.59, 17.14
19.44, 21.33.

Szosa przez Zgierz do Lućmierza,

Nowe aresztowania w Łodzi w związku z wykryciem afery w Centrali Tekstylniej.—Fikcyjne przedsiębiorstwa i „cisi” wspólnicy

Afera w Centrali Tekstylniej w Łodzi — o której donosiliśmy już we wczorajszym „Ekspressie” — zatacza coraz szersze kręgi i zajeżdża się o szereg innych miast Polski.

W swych głównych zarysach afera ta przedstawia się jak następuje:

Na terenie Łodzi utworzone zostały fikcyjne i legalne przedsiębiorstwa, których „cichymi” wspólnikami byli dyrektorzy i inni wyżsi urzędnicy Centrali Tekstylniej w Łodzi. Stanowiska swe w Centrali Tekstylniej wykorzystywali w ten sposób, że odmawiając przydziałów towarowych zasłużonym organizacjom społecznym, jak związki firmalidów, związki zawodowe i t. p., przydzielali znaczne ilości materiałów włókienniczych i innych prywatnym przedsiębiorstwom, których byli wspólnikami i w ten nieuczciwy sposób zdobywali olbrzymie sumy, gdyż — rzecz zrozumiała — towary te sprzedawane były po cenach wolnorynkowych.

Dla ukrycia swych przestępczych machinacji i dla zamaskowania swej działalności dyrektorzy i urzędnicy Centrali Tekstylniej utworzyli t. zw. „łańcuszek”. Polegał on na tym, że do afery wciągano coraz to nowe firmy, korzystające z olbrzymich przydzia-

łów, przyczem zysk szedł do podziemia.

Pieniąsi pod kluczem znaleźli się: główny buchalter Bronisław Korkuczański, magazynier Grzegorz Majewski, oraz Julia Głębocka, która była łącznikiem i pośrednikiem. Aresztowano także niejaką Golebiowska, właścicielkę przedsiębiorstwa włókienniczego.

Na wiadomość o tych aresztowaniach wśród pozostałych uczestników afery wybuchła niesamowita panika. Czując palący się grunt pod nogami, wspólnicy aresztowanych porzucili w popłochu swe przedsiębiorstwa i mieszkania. Pozostawiając je na łasce losu aferzyści próbowali uciec, lecz udało się to niewielu.

M. in. uciekł z Łodzi w niewiadomym kierunku jeden z aferzystów, który pozostawił swe mieszkanie przy ul. Narutowicza 31 (m. 38), w takich samych okolicznościach uciekła zamieszana w aferę kobieta, zamieszkała przy ul. Śródmiejskiej 31 oraz w ten sam sposób „zwolniło” się mieszkanie przy ul. Zawadzkiej 21 wraz ze sklepem firmy „Wolyn”, z którego jednak zdołano jeszcze wywieźć cenniejsze materiały.

W panice uciekli także, pozostawiając sklepy i otwarte luksusowe mieszkania wspólnicy firmy Mangel przy ul. Kilińskiego 50.

W dniu wczorajszym aresztowany został znowu szereg osób, których nazwiska ze względu na dobro toczącego się śledztwa trzymane są narazie w tajemnicy. Możemy tylko opublikować nazwisko jednego z nich, którym jest Diament, ostatnio dyrektor hurtowni Państwowej Centrali Handlowej, zajmujący przedtem stanowisko dyrektora hurtowni Centrali Tekstylniej.

W ciągu dnia wczorajszego, na skutek umieszczonego w „Ekspressie” artykułu o wykryciu afery, do Komisji Specjalnej przy ul. Gdańskiej 107 zgłaszali się kupcy łódzcy, którzy lojalnie oświadczyli, że byli w kontakcie z firmą Mangel i Wolyn, od których kupowali towary, nie wiedząc, jakiego są one pochodzenia. Kupcy zapytywali, gdzie mają wpłacić należności za w ten sposób pobrany towar. Kwoty te wpłacone zostały do depozytu Komisji Specjalnej.

Również dzięki „Ekspressowi”, który przyniósł wiadomość o aferze, uniknął strat materialnych jeden z obywateli naszego miasta. Pertraktował on w sprawie nabycia domu, stanowiącego własność jednego z dyrektorów Centrali Tekstylniej. Wszystkie już było przygotowane do sfinalizowania pertraktacji. Bo chociaż pomysły dyrektor poprostu „zwiał”, to przedtem jednak pozostawił upoważnienie do sprzedania domu i właśnie w dniu wczorajszym dom ten miał stać się własnością człowieka, który — rzecz prosta — nic o tym wszystkim, co się stało, nie wiedział.

Afera zatacza coraz szersze kręgi i na jaw wychodzą coraz to nowe szczegóły. Ustalono m. in., że niezależnie od transakcyj dokonywanych towarami, pomysły dyrektorzy przeprowadzali na szeroką skalę transakcje „na piśmie”. Sprzedawano głównie z odpowiednią „zniżką” zlecenia na otrzymanie takiej, a takiej ilości towarów.

Ponieważ część kupców łódzkich padła nieświadomie ofiarą aferzystów, a zeznania ich mogą wnieść do sprawy nowe szczegóły — kupcy ci we własnym interesie winni zgłosić się do Komisji Specjalnej i zameldować o tym, co wiedzą.

Jak już zaznaczyliśmy, afera zajeżdża się o inne miasta, ma więc ona charakter ogólnokrajowy. Najbliższe godziny przyniosą nie wątpliwie nowe niespodzianki, gdyż Komisja Specjalna, której sukces w wykryciu tej afery jest niewątpliwy, nie ustaje ani na chwilę w pracy. (O)

Komisje Upaństwowienia Przemysłu powstały w Łodzi i okręgu łódzkim pod przewodnictwem prezesa Cieśluka i ob. Burskiego

W ostatnim numerze Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie wykonawcze do historycznej uchwały Krajowej Rady Narodowej o upaństwowieniu podstawowych gałęzi przemysłu.

W związku z tym — jak się dowiadujemy — postanowiono utworzyć na terenie całego kraju specjalne komisje, które zajmą się należytych wykonaniem uchwały KRN o upaństwowieniu przedsięwzięciach przemysłowych.

Główna taka komisja powstanie przy CUP-ie w Warszawie.

Za najważniejsze tereny uznano Łódź i Śląsk jako najbardziej uprzemysłowione.

Przewodniczącym komisji dla upańst-

stwowienia przedsiębiorstw przemysłowych w wielkiej Łodzi wyznaczony został jako reprezentant Ministerstwa Sprawiedliwości i Skarbu Prezes Sądu Specjalnego ob. Cieśluk. Przewodniczącym komisji takiej na okręg województwa wyznaczony został przewodniczący Okręgowej Komisji Związków Zawodowych ob. Burski.

Zarówno jedna jak i druga komisja, których cel i charakter są identyczne, tylko inny jest zakres działania — posiadać będzie po 34 członków, reprezentujących poszczególne resorty ministerstw, organizacje społeczne i polityczne. (o)

Mamy mało pielęgniarek

Dwuletnie szkoły mają przyczynić się do zwiększenia kadr pielęgniarskich

Podczas wojny wiele kobiet pracowało w charakterze pielęgniarek. Wiele z nich chciałoby poświęcić się temu zawodowi, nie posiadają jednak odpowiedniego przygotowania teoretycznego.

Brak pielęgniarek w Polsce daje się dotkliwie we znaki i jest poważną troską służby zdrowia, to też postanowiono umożliwić wykonywanie tego zawodu wszystkim chętnym przez danie możliwości ukończenia szkoły w krótszym terminie tym wszystkim pielęgniarkom, które posiadają

podstawowe wykształcenie i praktykę.

Dla kandydatek, które rozpoczynają obecnie naukę, postanowiono uruchomić szkoły dwuletnie, zakończone 6-miesięcznym stażem w szpitalach i ośrodkach zdrowia. Dyrekcje istniejących szkół pielęgniarskich będą miały za zadanie przydział pracy dla absolwentek.

Powołane zostanie także do życia Polskie Towarzystwo Pielęgniarskie, którego zadaniem będzie ulepszenie metody organizacji pracy pielęgniarskiej. (o)

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Od soboty 3 sierpnia o godz. 19.15
w niedzielę o godz. 16 i 19 min. 15

Maria GORGZYNSKA

w komedii Herczego

NIEBIESKI LIS

ŚMIEJMY SIĘ!

Kto wie, czy świat
potrwa jeszcze
trzy tygodnie..
(Beaumarvais)

Qui pro quo

U lekarza

— Alkohol jest bardzo szkodliwy dla zdrowia — oświadcza swemu pacjentowi doktor. — Alkohol powoduje u nas rozmaite choroby. Alkohol skraca życie człowieka...

— Ale, panie doktorze! — oburza się pacjent. — Ja piję, można powiedzieć, całe życie i — proszę — dożyłem w zdrowiu do tych lat!

— A ile pan ma lat?

— 68!

— Widzi pan — smętnie zauważa doktor. — A gdyby pan nie pił, napewno miałby już dziś więcej...

Ameryka

Na rogu 3 i 249 ulicy w Nowym Jorku siedzi żebrak, prosząc natarczywie przechodzących o wsparcie.

Jeden z przechodniów zatrzymuje się i widząc, że żebrak pali papierosa zwraca się doń:

— Czemu wy palicie? Nie paląc można zaoszczędzić majątek. Ile papierosów kupicie w dzień?

— 20.

— Proszę! Codziennie dwadzieścia, to na rok będzie 7.200, w dziesięć lat 72.000 a w trzydziści lat przeszło 200.000 papierosów, co wynosi kilkanaście tysięcy dolarów. A za taką sumę — tu przechodzień odwraca się — moglibyście kupić sobie ot taki domek — pokazuje na piękny budynek.

Ale na żebraku nie robi to żadnego wrażenia.

— Co, może dom ten was nie interesuje.

— Nie.

— Dlaczego?

— Bo to jest mój dom.

Słuszne oburzenie

— Proszę mi zapisać jakiś środek, panie doktorze, bo ja już dłużej tak nie mogę. Po pierwszym — oblewam się potem, po drugim — drżą mi nogi, po trzecim — serce wali mi jak młotem i wtedy często mdleję...

— Przepraszam bardzo, ile pan ma lat?

— interesuje się doktor.

— 76, panie doktorze...

— To w tym wieku nie może pan poprzestać na pierwszym?

— Jak to jest możliwe? — dziwi się pacjent — jeśli ja, panie doktorze mieszkam na trzecim piętrze!

Odpowiedział

Nowobogacki, angażując nowego szofera, zwraca się doń:

— A kiedy skończycie z samochodem, będziecie froterować podłogi, potem wyprowadzicie psy na spacer i pomożecie ogrodnikowi.

— Dobrze, proszę pana — odpowiada szofer. — A czy ziemia jest tu gliniasta?

— A co chodzi?

— Bo gdyby była gliniasta, mógłbym w wolnych chwilach wyrabiać jeszcze cegły.

Wybredna klientka

Pani Zuzia jest bardzo wybredna. Właśnie weszła do sklepu, aby kupić sobie jakiś materiał na sukienkę.

Usłużny sprzedawca pokazuje jej kilkadziesiąt gatunków wzorzystych tkanin, ale pani Zuzia kręci główką.

— A może coś w kropki? — proponuje niezmordowany sprzedawca.

— To poszerza...

— A może w paski?

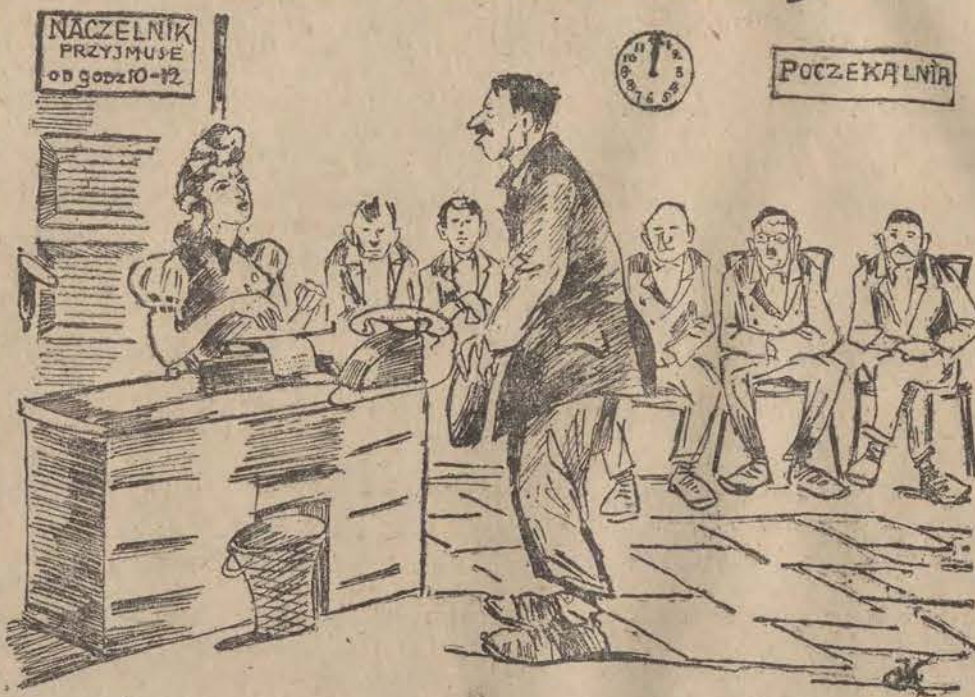
— To wydłuża.

— A może w zygzaki?

— To niemodne.

— A może w — ząbki?

Tataś i biurokracja



Pewien tata — demokrata wybrał się do magistrata. Coś załatwić tataś musiał, taki to już los tatusia. Ktoś go straszył. Tataś na to: „Ja nie wierzę w biurokratów. To są tylko żarty mdle humorystów i te de“.

Był z tatusia optymistą, bo gdy szedł, to sobie świstał i miał wielką, wielką wiarę, że ZAŁATWI w minutę parę. Szedł, do słońca się uśmiechał i nie wiedział co go czeka. I nie wiedząc ciągle, wszedł w magistracką bramę wnet.

Z miejsca podszedł do woźnego i powiedział tak do niego: „Jestem, proszę pana, tata, znany tata — demokrata. Bądź pan taki dobry gość, pomóż mi załatwić coś. Wiem, że z pana dobry człek, nadaj sprawie mojej bieg!“

Pojął woźny w magistracie o co szło naszemu tacie. Kazał w górę iść dwa piętra do pewnego referenta.

Wziął referent sprawę w dłoń i tak się wyraził o niej: „To jest wyższa polityka, zwróć się pan do naczelnika. Trzecie piętro. Pokój dwa, tam naczelnik biura ma. Niezły z naczelnika człek, on już sprawie nada bieg“.

Poszedł znowu tataś w górę, (taki był z tatusia dureń!) i wciąż jeszcze się uśmiechał, wciąż nie wiedział co go czeka.

Przez labirynt korytarzy tataś szedł i tataś marzył. Znalazł wreszcie pokój dwa gdzie naczelnik biura ma. Do pokoju tego wszedł i do sekretarki rzekł:

„Z polecenia urzędnika przychodzę do naczelnika, który jest porządny człek i mej sprawie nada bieg“.

„Naczelnika pan nie zastał“ — powiedziała mu niewiasta — „Pan naczelnik musiał wyjść, musi pan więc jutro przyjść“.

Było tacie trochę smutno, lecz powiedział: „Przyjdę jutro“.

Gdy nazajutrz przyszedł tataś z sprawą swą do magistratu, pan naczelnik w innej sprawie w tym dniu właśnie był

Warszawie.

I tak to przez tydzień latał z wiarą w sercu biedny tata. Wreszcie naczelnika dopadł (naczelnik był dobry chłopak) sprawie taty nadal bieg i te słowa tacie rzekł: „Panie tata — demokrata, po co pan z tym do mnie latał? Nic nie zrobię, choćbym chciał, to zupełnie inny dział. Weź pan zaraz to niniejsze i wal pan na piętro pierwsze. Tam referent pewien jest on załatwi rzecz na fest“.

Poszedł tata w dół po piętrach, lecz nie było referenta. Nie mógł tacie żadnych rad dać, — bo coś poszedł sam załatwić. A gdy wrócił rzekł: „To nie są moje sprawy. Inny resort. Jest mi przykro. Jest mi żal, lecz gdzieś indziej pan z tym wal“.

Przestał wtedy śmiać się tataś. Poczul wstręt do magistratów. I gdy idzie to nie śwista i już nie jest optymistą i swą wielką stracił wiarę, że „załatwi w minutę parę“ i wie tata — demokrata co to znaczy BIUROKRACJA...

Dr WIST

Komunikat prasowy

Z życia Straży Pożarnej

„Komenda Straży Pożarnej komunikuje na podstawie zezwolenia prezydenta resortowego oraz w porozumieniu z wydziałem prasowym Zarządu Miejskiego, że wybuchł pożar w dniu 12 marca w domu mieszkalnym przy ul. Biurokrackiej 4. Ogień zniszczył cały budynek.“

Ponieważ przyczyna pożaru została już ustalona — na podstawie specjalnego zezwolenia obydwu prezydentów resortowych i referatu prasowego podajemy obecnie ten komunikat celem ew. wykorzystania go w prasie“.

Powiecie — drodzy czytelnicy, że wiadomość jest przestarzała, od dawna wam znana. No, i cóż? Chodzi przecież tylko o to, ażeby była ścisła i żeby się nie miało z prawdą. Czyż nie tak?

O kartkach węglowych

Choć zima jest daleko,
Choć słońce lśni lipcowe,
Wydawać nam zaczęli
Już kartki opałowe.

Lecz pamiętajcie o tym,
Szanowni dobrodzieje,
Że izby nikt w dni mrozu
Kartkami nie ogrzeje!

O Monopolu Tytoniowym

Na Lipowej lip jest mało,
Więc mi pomysł wpadł do głowy.
By tam przenieść z agendami
Monopol Tytoniowy!

Fraszki

na prasę

Dowodem rozwoju czytelnictwa są coraz częstsze... naśladownictwa.

na społecznika

Nawet pieszcząc żony lono,
szepiał: pro publico bono.

na polityka

emigracyjnego

Młodość miał w Polsce — angielską,
starość ma w Anglii — angielską...

Nie ma różnicy

— Jaka jest różnica między złotówką a dozorcą?

— Niema żadnej, bo proszę: Złotówka — to pieniądz. Pieniądz — to forsa. Forsa — to grunt. Grunt — to ziemia. Ziemia to — matka. Matka to — anioł. Anioł to — stróż. Stróż to — dozorca.

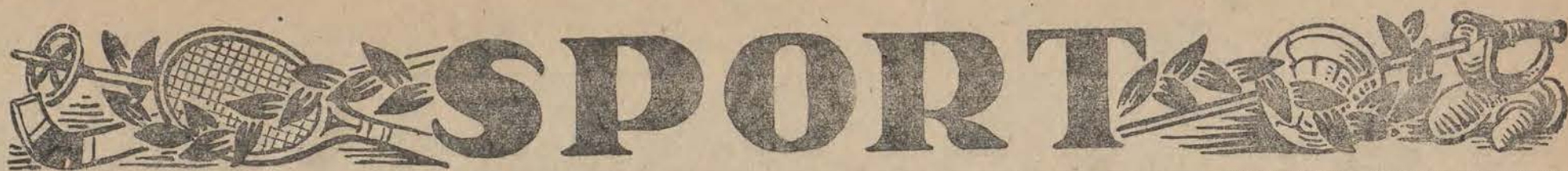
Szef i pracownik

Obywatel Piórko zwraca się do swego pracodawcy i prosi o podwyżkę. Ale szef jest niewzruszony.

Piórko stara się go jednak przekonać:

— Pan odmawia mi kilkuset złotych podwyżki, a w karty przegrywa pan codziennie grube tysiące!...

— Cóż zrobić — wzrusza szef ramionami. — Karta mi nie idzie...



Francuzi musieli ustąpić! Włochy wygrywają „Tour de France“

Przed tygodniem podawaliśmy fragmenty z wyścigu kolarskiego „Tour de France“.

Słynny ten wyścig został obecnie przeprowadzony pierwszy raz po wojnie. Brak sprzętu oraz odpowiednich funduszy nie tylko spowodował, że tym razem wyścig odbył się w bardzo małych rozmiarach. Zamiast tradycyjnych czterech i pół tysiąca kilometrów, walka odbyła się jedynie na trasie Bordeaux — Grenoble (1300 km).

Skromne ramy „Tour de France“ nie osłabiły jednak zainteresowania Francuzów. Na trasie, gdzie przebiegał wyścig, gromadziły się niezliczone tłumy publiczności. Na półmetkach liczna młodzież szkolna tworzyła długi szpaler, przez który przejeżdżali zmęczeni, zabłoceni, spoceni, a jednak pełni zapału do dalszej walki kolarze.

Młodzież najwięcej dopingowała oczywiście Francuza Fachtleinera. Gdy kolarz ten przejeżdżał przez małe miasteczka, okrzykiem „vive Fachtleiner“ nie było końca. Po przejeździe kolarzy całe ulice usłane były kwiatami. To młodzież francuska w ten sposób witała czołówkę. A gdy kolarze zatrzymali się na etapie, młode Francuzki podbiegały do nich i jak rodzone siostry całowały swych rodaków.

Na pewnych etapach licznie gromadzili się Włosi, którzy po najtrudniejszym i najcięższym etapie górskim Pau-Tuluza odnieśli triumfalnie zwycięstwo tego etapu.

Im bliżej było końca wyścigu, tym większe zdenerwowanie okazywała publiczność. Przed zakończeniem dwu ostatnich etapów specjalne dodatki podawały ostat-

nie relacje z pola walki. Niestety, tym razem meidunki te nie były przyjemne dla Francuzów, gdyż w wyścigu prowadzili Włosi i do końca „Tour de France“ nie dali sobie wyrwać zwycięstwa.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Włoch Bresci przed swym rodakiem Bertocchi. Bertocchi był podobno najprzystojniejszym uczestnikiem wyścigu. Nic więc dziwnego, że nawet zagorzałe Francuzki by-

ły dla tego wysokiego o czarnej falującej czuprynie i dużych niebieskich oczach, bardzo łaskawe i na każdym odcinku trasy wręczały mu obryzgi bukiety kwiatów.

Bohaterem Francji był mało znany kolarz przed wojną Fachtleiner, który w ogólnej klasyfikacji zajął trzecie miejsce. Drużynowo pierwsze miejsce zdobyły Włochy przed Francją i Belgią.

Dlaczego jest mało torowców Kiedyż nareszcie zostanie uporządkowany tor kolarski w Helenowie?

Sport kolarski zyskuje sobie na terenie Łodzi coraz więcej zwolenników. Przekonały nas o tym zawody Warszawa — Łódź, na które przybyło ponad 5 tys. widzów.

Obserwując przebieg wszystkich rozegranych konkurencji, stwierdziliśmy, że kolarstwo łódzkie posiada stanowczo za małą ilość torowców. Jeden Bek, jako nie zaprzeczalny talent, to stanowczo za mało na tak duże miasto, jakim jest Łódź.

Jaka jest przyczyna hamująca normalny rozwój sportu kolarskiego torowego? Czy

istotnie nasza młodzież nie interesuje się tą gałęzią sportu

Liczni, młodzi, nieznanymi rowerzyści, których można dzień w dzień spotkać na pobliskich szosach, przekonują nas, że argument braku zainteresowania kolarstwem ze strony młodzieży całkowicie odpada. Przyczyna małej popularyzacji kolarstwa torowego kryje się więc gdzieś indziej.

Łódź nie posiada do tej chwili toru, na którym można było by szkolić młodzież. Istnieje wprawdzie jeden tor w Helenowie, ale na torze tym nie mogą odbywać się

wyścigi, gdyż jest on niewyremontowany. Wtajemniczeni opowiadają, że tor ten oddany do dyspozycji jednej organizacji świeci pustkami. Tylko małe dzieci mają tam używanie, zjeżdżając na różnych blachach, jak na „sankach“, z góry toru w dół. Tor ten do tej chwili nie posiada oparkowania. Nic dziwnego, że wieczorem odbywają się tam dość często różne wesołe wyczory licznych, żądnych przygód pijaków, którzy opróżnione od alkoholu i napojów chłodzących butelki rozbijają o tor.

Podobno Bek, gdy wybiera się na trening do Helenowa zabiera ze sobą miotłę, aby wymieść nią szkło, które na każdej prostej i na każdym wirażu czyha na trenującego zawodnika.

Ze swej strony uważamy, że tor w Helenowie jest własnością społeczną i ma do niego prawo wszyscy sportowcy. Jeśli organizacja, której powierzono opiekę nad tym torem nie posiada funduszy lub inicjatywy na wyremontowanie go i oddanie do użytku, niech wejdzie w porozumienie z Łódzkim Związkiem Kolarskim i wspólnymi siłami przystąpi do ogólnego użytku.

Nie możemy zgodzić się w żadnym wypadku, aby inwestycja sportowa w której budowę włożono wiele tysięcy złotych stała odłożeniem.

Jeśli rzucamy hasła popularyzacji idei wychowania fizycznego, jeśli wołamy ciągle: popularny sport wśród najszerszych mas naszej młodzieży, to musimy konsekwentnie przeprowadzać swe plany i dać naszej młodzieży możliwość korzystania ze wszystkich urządzeń sportowych, jakie posiada do swej dyspozycji nasze państwo.

Dopiero wówczas będziemy mogli poważnie myśleć o podniesieniu poziomu sportowego i równej walce w spotkaniach międzynarodowych.

Dzisiejsze mecze piłkarskie w Łodzi

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo klasy „A“ łódzkiego okręgu zostały już niemal całkowicie zakończone. Na pierwszy plan wysuwają się więc mecze o mistrzostwo klasy B.

Wszystkie zespoły tej klasy walczą nadzwyczaj ambitnie o zajęcie pierwszego miejsca w swej grupie, co może im ułatwić dostanie się do klasy wyższej.

Nic dziwnego, że mecze te, jako również końcowe, cieszą się niebywałym zainteresowaniem.

W dniu dzisiejszym odbędą się trzy mecze. I tak na boisku Wimy o godzinie 18-ej spotka się Polonia z „Tramwajarzem“. Na boisku Zjednoczonych o tej samej godzinie Pogoń rozegra zawody z Biegiem. I na boisku Podgórze mecz Lot — Łączność zakończy sobotnie imprezy piłkarskie na terenie Łodzi. Mecz Lot — Łączność również zostanie rozegrany o godzinie 18-ej.

Widzimy z tego, że liczni zwolennicy piłkarstwa będą mieli nielada kłopot z wyborem sobotniej imprezy, gdyż wszystkie mecze rozpoczynają się o godzinie 18-ej.

Krew nie woda...

Dyskwalifikacja Pietraszewskiego za ułudzenie sędziom po wydaniu decyzji, krzywdzącej jego brata

Na mistrzostwach Polski w Warszawie towarzyszył swemu bratu, uczestnikowi tego wyścigu — Pietraszewski. Pietraszewski starszy przez cały niemal czas był świadkiem walki swego brata, gdyż jako widz i opiekun jechał szosą motocyklem.

W momencie, gdy komisja sędziowska obliczała wyniki (niezbyt zresztą szczęśliwie, gdyż Pietraszewski zamiast 20-go miejsca zajął, jak się później okazało z fotografii 7-me i ustaliła ogólną klasyfikację, Pietraszewski starszy, niezadowolony z de-

cyzji ułudził sędziom i organizatorom zawodów.

Na ostatnim posiedzeniu Polski Związek Kolarski postanowił ukarać za to Pietraszewskiego jednoroczną dyskwalifikacją.

P. Z. Kol. przy nakładaniu kary wyszedł z założenia, że nawet zawodnik (a nie brat) jeśli jest skrzywdzony decyzją sędziów to powinien umieć zachować się sportowo i w sposób ogólnie przyjęty w tradycji sportu złożyć protest na ręce komisji organizacyjnej.

Akademicy na obozie Dla AZS-u łódzkiego przyznano 300 miejsc

Kończą się egzaminy na wyższych uczelniach łódzkich, a wraz z nimi troski i kłopoty, nieprzespane noce i zdenerwowanie okresu przedegzaminowego. Ież to razy wśród słonecznego dnia zamykało się okna i zasłaniało roletami przed promieniami słońca letniego, które kusiło, wabiło, niosąc z sobą widok rzeki, lasu polskiej wsi, czy uzdrowiska.

Niestety, nie dla całej braci akademickiej kończące się egzaminy zwiastują wyjazd na zasłużony i niezbędny wypoczynek.

Organizacje akademickie chcą jak największej ilości studentów umożliwić wyjazd — organizują obozy wypoczynkowe

Centrala akademickich związków sportowych w Krakowie organizuje jak już wspominaliśmy, oboz sportowo-wypoczynkowy w Swinoujściu dla wszystkich członków A. Z. S.-ów.

Oboz ten będzie miał za zadanie pod-

nieść formę i wyniki sportowców czynnych, a zarazem, w imię propagowanej idei sportu, dać możliwość wypoczynku i podniesienia struktury fizycznej członków organizacji.

Wielu niezamożnych kolegów nie będzie może w stanie opłacić miesięcznego pobytu w sumie 2.500 zł. W związku z tym organizatorzy z własnych funduszy postarają się ułatwić najbardziej potrzebującym wyjazd, licząc jednocześnie na pomoc opiekunów „braci akademickiej“, zarządu miasta oraz władz wojewódzkich. Jak dotąd władze te popierały bardzo wydatnie wszystkie akcje mające na celu dobro studentów.

Dla A. Z. S.-u Łódź na ogólną liczbę 2.000 młodzieży akademickiej mającej być na obozie, wyznaczono 300 miejsc. Całość zorganizowana będzie w sekcjach następujących: 1) gier sportowych; 2) lekkoatletycznej; 3) pływackiej; 4) żeglarskiej; 5) tenisowej; 6) szermierczej.

KURSY SAMOCHODOWE

E. Tuszyński i S-ka w Łodzi

Al. Kościuszki 68 — — Piotrkowska 171.

Zawiadamiamy, że nowy kurs samochodowy rozpocznie się w dniu 29-go lipca. — Zapisy przyjmowane będą od dnia 22 lipca. 1-50

Ostrzeżenie

Wobec pojawienia się na rynku łódw napisem „PINGWIN“ lub z rysunkiem PINGWINA uprzedzamy, że winnych bezprawnego używania naszych znaków fabrycznych, prawnie chronionych połączymy do odpowiedzialności sądowej.

„PINGWIN“ Sp. z ogr. odp.

Warszawa

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO ul. Stefana Jaracza 27. Znakomita sztuka B. Shaw'a „Uczeń djabła. Początek o godz. 19.15.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOLNIERZA Daszyńskiego 34 Nieodwołalnie ostatni tydzień do 31 lipca

włącznie znakomity artysta Jan Kurnakowicz w arcywesołej komedii G. Montgomery'ego pt. „Dzień bez kłamstwa”. Początek przedstawienia codziennie o godz. 19.15 w niedziele i święta o godz. 16.15 i 19.15.

TEATR POWSZECHNY TUR ul. 11-go Listopada 21. Gościnne występy OPERY ŚLĄSKIEJ naj- lepszego zespołu operowego w Polsce. Dzisiaj o godz. 19.15 MADAME BUTTERFLY.

TEATR LETNI „BAGATELA” (Piotrkowska 94) Jeszcze 4 dni komedii St. Dobrzańskiego w opracowaniu J. Tuwima i T. Szygietyńskiego „Zolnierz królowej Madagaskaru” na czele z Mirą Zimińską i Ludwikiem Sempolińskim, oraz zespół „Syreny”, balet i orkiestra. Początek przedst. o godz. 19.30. Kasa „Bagateli” czynna cały dzień, tel. 272-70.

W dniu 2 sierpnia r. odbędzie się premiera nowej komedii muzycznej Z. Gozda-wy i W. Stępnia p. t. „Bliźniaki”, z udziałem: I. Górskiej, A. Góreckiej, J. Kurnakowicza, S. Łapińskiego. Na czele zespołu w tytuło-wej podwójnej roli malarza Żabka i hrabiego Narcyza wystąpi A. PYMSZA.

TEATR „SYRENA” Traugutta 1 Ostatnie 2 dni gościnnych występów H. Skarżanki i Wł. Surzyńskiego w sensacyj-nej sztuce pt. „S.O.S.” w 3 aktach (5 obra-zach) Tadeusza Kańskiego, reżyseria St. Mil-ski. Początek przedstawienia o godz. 19.30.

OGROD ZOOLOGICZNY Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

- KINA „Polonia” (Piotrkowska 67) — „Powrót” „Teza” (Piotrkowska 103) — „Podwodny patrol” „Wisła” (Przejazd 1) — „Sama przez życie” „Bałtyk” (Narutowicza 20) „Mocny czło-wiek” „Adria” (ul. Główna 2) — „Sama przez ży-cie” „Gdynia” (Przejazd 2) — „Meksykańskie noce” „Hel” (Legionów 2/4) — „Meksykańskie noce” „Sylowy” (Kilińskiego 124) — „Maskara-da” „Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Profesor Wilczur” „Wolność” (Napiorkowskiego 16) — „Li-sty z pola bitwy” „Roma” (Rzgowska 84) — „Dama z Ma-laki” „Zachęta” (ul. Zgierska 26) — „Kwiat miłości” „Świt” (Bałucki Rynek 5) — „Czekaj na mnie”.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. med. WIKTOR PIESKOW, choroby ner-wowe i wewnętrzne, ordynuje w godz. 3—5. Leczenie elektrowstrząsowe w godz. 5—7. Zawadzka 6. m. 7. tel. 138-81. 3946

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu gar-dła i nosa. Przejazd 6. Od 8—10 i 4—6 po. Telefon 101-50. 3941

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i aku-szeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51 godz. 3 — 7, tel. 181-47.

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby we-wnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3—6. 3926

Dr KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne — weneryczne. Zeromskiego 41/1. Przyjmuje 3—6. Tel. 150-53. 1787

Dr LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne, weneryczne, Piotrkowska 149/8. Przyjmuje 9—11 i 3—6. 3661

Dr Ł. RÓZYCKI, specjalista chorób kobie-cych i akuszerii, ul. Legionów 9, tel. 168-29, przyjmuje 1—6. 3913

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2, 6—8, tel. 179-56, SIENKIEWICZA 34. 3631

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO palcówkę na nazw. Stasiak Ce-cyLIA, Wójtowska 16. 3951

ZAGUBIONO: kartę rejestracyjną, dowód osobisty na nazw. Sieradzki Mieczysław, po-wiat Kutno - Krośnice, ul. Klodawska 11. 3949.

- „Muza” (Ruda Pabianicka) — „Kaprys, milionerki” „Włókniarz” (Zawadzka 16) — „Dr Mu-rek” „Przedwiośnie” (Zeromskiego 74-76) — „Wielbiciele panny Nancy” „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Dwa ry-wale” „Record” (Rzgowska 2) — „Ja tu rządzą” „Bałka” (Franciszkańska 31) — „Znachor” „Oświatowy” OM TUR (Kopernika 8) — „Co kraj to obyczaj” Początek seansów w dni powszednie o go-dzinie 16, 18, 20. — W niedziele i święta o go-dzinie 12, 14, 16, 18, 20. Kina: „Adria”, „Hel”, „Przedwiośnie”, „Roma” rozpoczynają seanse o pół godziny później, tzn. w dni powszednie o godz. 16.30, 18.30, i 20.30, w niedziele i święta pierwszy ans o godz. 14.30.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Wagne-ra (Piotrkowska 67), Rytyla (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 30), Groszkowskiego (11 Listopada 15) Raczyńskiego (Kątka 54).

ZAGUBIONO leg. szkolną na nazw. Szum-lak Halina, Marszałkowska 69. 3950.

ZAGUBIONO palcówkę na nazw. Anders Ja-dwiga, Łódź N. Chojny, Heleny 4. 3948

ZAGUBIONO portfel z dowodami: karta re-jestracyjna RKU, Koszalin, akt ślubny ar-beitskartę Bogolebski Alfred, Brzeska 6. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

ZAGUBIONO książeczkę wojskową, leg. Z.Z. leg. tramwajową Ser. A. na m-ce nieparzy-ste na nazwisko Zacharko Kazimierz, Łódź Krakusa 32. 3918

Kupno - sprzedaż

RADIOAPARATY — naprawa — strojenie — budowa — tanio — szybko — fachowo PRECIOUS-RADIO, Sienkiewicza 2. 3891

JAJA masło, miód kupujemy — Łódź, Gdań-ska 184. 3969

SPRZEDAM motor „Ardie” „200” na cho-dzie. Wiadomość: ul. Legionów 1 f-ma Skal-ski. 3881

SPRZEDAM motocykl „100” na starter. Wia-domość, Pabianicka 94. 3968

POSTRZYŻARKĘ kupię natychmiast z no-żami pierowymi tel. 209-87. od 9—18. 3967

KUPIĘ szkło okienne — skrzynkowo. Za-kład Szklarski, Łódź, Bałucki Rynek 6. 3966

WÓZEK dziecięcy kupię. Główna 55—54. Zgłoszenia osobiste lub listem. 3919

TAŚME SZNUROWADŁOWA w każdej ilo-ści kupię, Najdek St., Łódź, 6 Sierpnia 30, tel. 123-86. 3710

Zaoferowanie pracy

POTRZEBNY fryzjer męski. Dojazd tram-wajem Lutomierski — Rynek. 3928

FABRYKA cukrów „Delicia” Łódź, Zerom-skiego 31, przyjmie wykwalifikowane zawi-jazki. 3928

POTRZEBNA przychodnia do pomocy domo-wej, Piotrkowska 165 m. 6. 3964

Poszukiwanie rodzin

ANI! prosi o wiadomość: Mieszka — Jaro-sław ul. p. Barana. Niepokalanek 3. Jestem chwilowo w Łodzi. 3900

Lokale

POSZUKUJE pilnie 2 lub 3 pokojowego mie-szkania z wygodami w śródmieściu, za zwro-tem kosztów. tel. 157-96, do godz. 17. 3857

Różne

WAGI szalkowe, dziesiętne i odważniki, ko-ty do gotowania dla stołówek, konwie do mleka, łożka siatkowe. Linkowski, Piotrkow-ska 120 i 52, tel. 172-26. 3965

Program radiowy na dziś

14.00 słuchowisko dla dzieci. W-wa: 14.30 reportaż, 14.40 odczyt. Łódź: 14.50 Schuman — Fragm. z koncertu A-moll op. 54. 15.05 Jak spędzić święto? 15.10 Pog. pop. nauk. prof. Z. Stiebera „Jak powstał język polski”. 15.20 koncert rozrywk. w wyk. H. Wołańska i J. Stattler — piosenki, F. Leszczyńska — fortepian. 15.40 Wiad. z miasta i prow. 15.45 koncert reklamowy. W-wa: dziennik, 16.30 koncert, 16.55 aud. poetycka, 17.40 koncert, 17.50 „Odbudowujemy W-wę. 17.55 aud. dla świetlic robotn. 1. Pog. H. Majewskiej — „Dzieci patrzą na nas” 2. Płyta. 3. W 41 ro-cznicę śmierci Stefana Okrzei pog. K. Wy-rzykowskiej. 4. Płyty. W-wa: 18.25 wędrow-ka z mikrofonem, 18.35 Koncert, 18.50 Aud. TUR-u, 19.00 Nauka przy głośnie. Łódź w progr. ogólnopolsk. 19.15 Z cyklu „Na wiel-kiej fali” fel. pop. nauk. Dr J. Barskiego p.t. „Realne perspektywy zastosowania energii atomowej” W-wa: 19.30 koncert, 20.00 dzien-nik 20.30 Śpiewa Olga Łada. Kraków: 20.45 słuchowisko. Łódź: 21.00 Muzyka lekka z płyt. 21.20 szkic literacki. 21.30 Koncert ży-choń. 22.00 IV-ta aud. z cyklu „Plebejskie in-terludia” w opr. reż. Z. Kopalki. W-wa: 22.15 muzyka taneczna. 23.00 dziennik, 23.20 progr. na jutro. Łódź: 23.30 koncert życzeń, 23.55 progr. na jutro, zakończ. aud. i hymn do 24.00.

OKULARY, STRZYKAWKI „Record”, termometry lekarskie i inne. Warsztat optyczny Łódź, Nowomiejska 3. 3747

BOMBNIERY różnego rozmiaru, Łódź, Brzezińska 3 m. 4. 3952

ZAGINAŁ pies angielski, owczarek białowły strzyżony do łba, ogon podcięty. Odprowa-dzić za wynagrodzeniem, Kazimierz Dresler Stare Rokicie — Szopena 10. 3927

TROCINY stałe na składzie. Tel. 189-06. 3558

NAJSŁYNNIEJSZY psychografolog, darem jasnowidzenia przepowie niemyślnie każde-mu jego wydarzenia życiowe. Określi dok-ladnie charakter, kierunek zdolności, rady — przeznaczenie. Napiasć pytania, datę urodzenia, załączyć 50 zł zadatku. Odpowiedzi za zaliczeniem „Martyni”, Kraków, Skr. poczt. 475. 3585

KROJU, szycia, modelowania ubrań dam-skich, dziecięcych, bielizniarstwa, górszcjar-stwa wyuczają kursy Wiśniewskiego Zawadz-ka 25. 3252

DO WYNAJĘCIA samochód ciężarowy z przyczepką. Wiadomość cały dzień, telefon 272-70. 3960

NIKLOWANIE wszelkich przedmiotów szyb-ko i solidnie wykonuje. Lipowa 54, tel. 155-04. 3810

Andrzej Zański



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

— Przecenia pan moje wartości, panie pułkowniku. Pan, który tyle lat pracował w „dwójce”, ma już ten zawód we krwi. Ja jednak jestem naogół prostolinijny i nie-bardzo zdolny do konspiracji. Skąd pew-ność, że nie zawiodę nadziei, jaką we mnie pokładacie?

— A jednak przy tej swojej całej pro-stolinijności był pan o wiele sprytniejszy, niż wielu z naszych. Ciężko ranny grana-tem w nogę pod Gródkiem Jagiellońskim, przejeżdża pan przez granicę węgierską nie w mundurze oficerskim, ale jako cywil „ciężko zraniony od bomby lotniczej”. Uni-ka pan w ten sposób obozu wojskowego, le-czy się w szpitalu cywilnym na własny koszt i zameldowany jest tu na Węgrzech nie jako b. oficer Wojsk Polskich, ale zwy-klży cywilny uchodźca, inżynier Zbigniew Orszewski, jako zaś taki ma pan zgoda in-ne prawa, aniżeli my. Nie jest pan pozba-wiony sprytu, panie inżynierze, pojąłem to w lot! I to też jest jeden z powodów, dla których w wiadomej sprawie zwróciłem się właśnie do pana.

Orszewski milczał wciąż jeszcze niezde-cydowany, pułkownik zaś zniżywszy głos ciągnął dalej:

— Znam dobrze pańskie stosunki łódz-kie. Jako zięć Oskara Brauera, Niemca, nie afiszując się zbyt, nie będzie pan zwracał na siebie specjalnej uwagi Gestapo. Bę-dzie pan mógł pracować bezpieczniejsz in-ni. I kto wie, czy tuż pod nosem władz i teścia nie uda się panu zmontować radio-wej stacji nadawczej, przy pomocy której pozostawalibyśmy w kontakcie. Gdyby tak było, usługi, jakie mógłby pan nam oddać, byłyby pierwszorzędnej wagi!

Orszewski milczał, pułkownik zaś prze-konywał go dalej.

— Mamy wprawdzie w Łodzi swoich ludzi, ale są to zapalczyki, bez większego doświadczenia. Potrzeba nam jeszcze fa-chowca, który tak jak pan w razie potrze-by zbuduje tam stację krótkofalową, a ja-ko inteligent, znający języki, tak redago-wać będzie swoje biuletyny, że wyłowimy z nich zawsze najistotniejsze. Tym sposo-bem przysłuży się pan sprawie lepiej, niż

gnijąc w jakimś trzeciorzędnym biurze tej czy innej misji polskiej w Paryżu lub Lon-dynie.

— Sam nalał mi opróżniony kieliszek. — Więc cóż panie inżynierze: wraca pan do Łodzi?

— Do Łodzi... Orszewski przykniął na chwilę oczy. Niby fata morgana zamaja-czył mu ogrom olbrzymiego miasta takim, jakim widział go wtedy, kiedy, wracając z Hanką z urlopu, zobaczył je z wysokości rudzkiej góry. Tysiące kamienic, setki czerwonych fabryk, las fabrycznych komin-ów, ponad którymi chwieje się rozwie-wany podmuchem wiatru dym. I śmiałość wieży kościoła katedralnego, św. Krzyża i Najświętszej Marii Panny, wzniesiona w górę.

A oto kwaciarka młoda, czarnowłosa dziewczyna przechodzi obok stolika, przy którym siedzą obaj panowie.

— Na ustach mu uśmiech a w koszu wi-azanki róż.

Róże są ponsowe, białe, różowe. Są i kre-mowe „Marchale de Niel”.

Wzrok inżyniera zatrzymuje się na ich jasnej żółtości. Przypomniały mu się inne-te, które kwitły w zimowym ogrodzie pałacu Brauerów, a z wielu ich setek ta naj-piękniejsza: róża, którą w pamiętmy dzień wyjazdu ofiarowała mu na pożegnanie Urszula wraz z najśladszym ze swoich poca-lunków.

Uczul, że ogarnęła go niewypowiedzia-na tęsknota za żoną.

— Co się z nią dzieje? Czy jest zdrowa? I czy kocha mnie tak jak zawsze?

Przez cały ten czas starał się myśleć o

niej jak najmniej, ażeby się nie rozhar-to-wać i nie zgnuśnić w kobiecym senty-mentalizmie. Odpędził od siebie przypomnie-nie, jej ufnych, prosto patrzących oczu, nągich tak mocno umięjących obejmować ramion. Ale też teraz ta tęsknota, jaka się na niego zwała, zaciężyła na nim tak przepęteźnie, że się aż ugiał.

— Wrócić do Łodzi, to znaczy nietylko pracować dla sprawy, ale i zobaczyć zno-wu Urszulę — zrozumiał jasno.

A potem, czując wciąż na sobie pyta-jące spojrzenie pułkownika, rzucił głośno: — Będę musiał się jednak poważnie za-stanowić nad pańską propozycją.

Tej nocy miał sen niespokojny. Męczy-ły go jakieś ciężkie widziadła. Wreszcie z chaosu barw i wirujących obrazów wylo-niła się smukła sylwetka kobieca. W pier-wszej chwili zdawało mu się, że jasnowł-są zjawą jest Hanka. Kiedy jednak przyjr-zał się jej uważnie zrozumiał, że się po-mylili.

Piękna pani, ubrana w popielicowę fu-terko i w szafirowy kapelusik, była Ur-szulą.

Na ustach miała jeden ze swoich naj-milszych uśmiechów, a do kłapy futra przypiętą żółtą różę.

— Dobrze, żeś wrócił — rozjaśniły się jej oczy. — Czekalam na ciebie niecierpli-wie.

Odpięła kwiat i wyciągnęła go w stronę Zbigniewa.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: K. Bogusławski D-09297

Adres Redakcji: Administracja: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16-18 tel. 112-60.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILLUSTRY”

DZIAŁ OGŁOSZENI: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobnie — za wyraz petytowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpalte, poza tekstem, z 20.—

W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

Obito w drukarni Spółdzielni „Czytelnik” Nr. 4 — Łódź, Zwirki 2